

# ARTYSTKA I BUDOWLA MOŻLIWA Z **BOŻENĄ BISKUPSKĄ** rozmawia Emilia Orzechowska

*Bożenna Biskupska – artystka wizualna, działaczka społeczna, „budowniczy”. Każdego dnia otacza troską i opieką wiele osób, które przyjeżdżają do Sokołowska, ciągle rzeźbi i dba o konstrukcję stworzonej „rzeźby społecznej”, żeby się nie zawaliła.*

Bożenna Biskupska, wystawa *Rzeźby kontenerowe*,  
CRP w Orońsku, 2024, fot. Jan Gaworski



**Emilia Orzechowska:** Na początek chciałabym zapytać o to, jak się masz po tak intensywnym czasie ostatnich miesięcy. Za tobą monograficzna wystawa w Pawilonie Czterech Kopuł Muzeum Sztuki Współczesnej (oddział Muzeum Narodowego we Wrocławiu), zbiorowa wystawa w BWA Wrocław pod tytułem *Olbrzymki* i wystawa plenerowa w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku – to tylko niektóre twoje aktywności. Ostatni rok jest bardzo bogaty w wydarzenia z twoim udziałem. Jak ci jest z taką intensywnością twórczą?

**Bożenna Biskupska:** Rzeczywiście ten rok nacechowany jest moją aktywnością wystawienniczą, która również ma charakter twórczy. Zmierzyłam się z różnorodnymi emocjami, z jednej strony zderzyłam się z własnym dorobkiem, z drugiej zaś z pracą zespołową. Bardzo silny jest wybór koncepcji przez kuratorów, a następnie współpraca przy realizacji projektu wystawy. W przypadku *Bożenna Biskupska. Artystka i Budowla Możliwa* formowanie ekspozycji trwało prawie trzy lata i angażowało wiele zespołów: kuratorów, grafików, filmowców, fotografów oraz techników; był to pro-

Bożenna Biskupska, wystawa *Artystka i Budowla Możliwa*, Pawilon Czterech Kopuł we Wrocławiu, 2024, fot. Łukasz Brodowicz



ces obejmując również wypożyczenia prac z muzeów i kolekcji prywatnych. I w to wszystko byłam również zaangażowana osobiście, jednak najwięcej emocji budzi we mnie zawsze sam montaż wystawy. Na przykład rzeźby kontenerowe prezentowane w Orońsku wymogły na mnie zrealizowanie budowli z kontenerów śmieciowych, w którą wpisałam, wykonane siedem lat wcześniej, polichromowane figury na konstrukcji metalowej.

Powstał dynamiczny obszar agresywnego labiryntu – kolejne odniesienie do „budowli możliwej”. Za interesowanie genezą i w ogóle istnieniem Jednonogiego w mojej twórczości, było przyczynkiem do realizacji jeszcze jednej wystawy, czyli *Śladami Jednonogiego* w Wallspace Gallery w Warszawie oraz stało się pretekstem do powstania scenariusza filmu dokumentalnego, który obecnie wszedł w fazę produkcji, co z kolei powoduje, że jestem emocjonalnie, ekspresyjnie osaczona różnorodnymi aspektami wokół mojej twórczości, w czym osobiście biorę udział. A to są emocje, tak więc muszę sobie radzić z tą intensywnością. Ale wracając jeszcze do wątku ekspozycyjnego, to na przykład wystawa *Olbrzymki* jest dla mnie kolejnym rodzajem doświadczenia współpracy – jest sytuacją artystyczną zderzającą ze sobą moje różnorodne drogi twórcze i niejako wplecione również w działalność związanych z Dolnym Śląskiem czterech pozostałych artystek biorących udział w pokazie: Urszuli Broll, Ewy Ciepiewskiej, Katarzyny Rotkiewicz-Szumskiej i Ewy Zarzyckiej. Wybór kuratorski Agnieszki Rayzacher i Tomka Pawłowskiego-Jarmołajewa moich wczesnych prac z lat 80. początkowo mnie zaskoczył, jednak w realizacji ekspozycji i kontekście do innych, wspomnianych wyżej i trwających symultanicznie, wystaw znalazł swoje uzasadnienie. Prapoczątek.

**EO:** Odkąd cię znam (ponad cztery lata) – kiedy pierwszy raz, przekroczyłam pewnego lata próg sokołowskiej Różanki i twojej pracowni, do której wracam zawsze z entuzjazmem i ciekawością – chciałam cię zapytać o to skąd czerpiesz siłę, moc i energię dla swoich aktywności? Mówiąc kolokwialnie – co cię nakręca do pracy twórczej?

**BB:** Wydaje mi się, że praca twórcza nakręca się sama. Od pięćdziesięciu lat pracuję nieustannie w wielu technikach jednocześnie i zazwyczaj długotrwałymi cyklami (na przykład *Wytężanie obrazu 0-1* tworzę od 27 lat), które wyznaczają swoje rytmy czasowe. Równolegle maluję obrazy, powstają rzeźby, instalacje, projekty w różnych technologiach. Zajmuję się wieloma rzeczami, które sprawiają wrażenie trudnych i mozolnych, a jednak bardzo je lubię i nie mam zbyt wielu obaw przy ich realizacji. Na co dzień pracuję z osobami odbudowującymi kompleks Sanatorium doktora Breh-

mera, zajmującymi się sprawami projektowymi, budowlanymi i związanymi z utrzymaniem parku, z córką Zuzanną Fogtt biorę udział w organizacji festiwalu, wystaw i różnorodnych projektów artystycznych w Sokołowsku, tworzę od podstaw koncepcję *Muzeum w Budowie*, towarzyszę artystom w ich projektach i realizacjach i robię to ciągle, codziennie. Cały czas jestem w otoczeniu różnorodnych osób i ich potrzeb, i w taki stan wpisuję każdego dnia moją pracę artystyczną, ale tak naprawdę nie czuję się artystką – a wszystkie moje działania stanowią całość i są oczywiście trudne, ale to ja zdecydowałam o powołaniu tej „całości”.

**EO:** Pamiętam jak się poznałyśmy, spędziłyśmy razem z Elą Jabłońską wspólny wieczór przy twoim kuchennym stole, prowadząc wielogodzinną rozmowę o sztuce, artystkach i artystach, dyskutowałyśmy o „uprawianiu” sztuki i o trudach tego zawodu. Wtedy nie miałam odwagi zapytać o te „trudne” momenty, o chwile wątplenia i zahamania (przecież dopiero co się poznałyśmy), ale teraz odważę się zadać to pytanie – co jest dla ciebie najtrudniejsze w byciu artystką?

**BB:** Jak z napięciem narasta we mnie nowy projekt, czuję to, ale na razie nie mam nawet podstawy do jego określenia. Niemoc wyrażenia go ... jeszcze.

**EO:** A jako jedna z „Olbrzymek”, co aktualnie dźwigasz? Z czym się mierzysz?

**BB:** Hm..., z tak zwaną przestrzenią oswojoną. Jestem w Sokołowsku siedemnaście lat, uczuciowo zawłaszczyłam całość. Krążę pomiędzy Sanatorium, Różanką, kinem, pochłaniam park. Wszędzie jest coś do zrobienia. Spotykam wiele osób, które się tu sprowadziły, realizują swoje pomysły, odbudowują kamienice, zmienia się obraz miasteczka, odczuwam to jako ciepłą sieć zdarzeń i relacji.

**EO:** Czym jest dla ciebie Sokołowsko? Czy to „raj na ziemi”, czy raczej „mityczny syzyfowy głaz”, który wtaczasz wciąż pod górę i nie możesz zaprzestać, bo inaczej cię przygniecie?

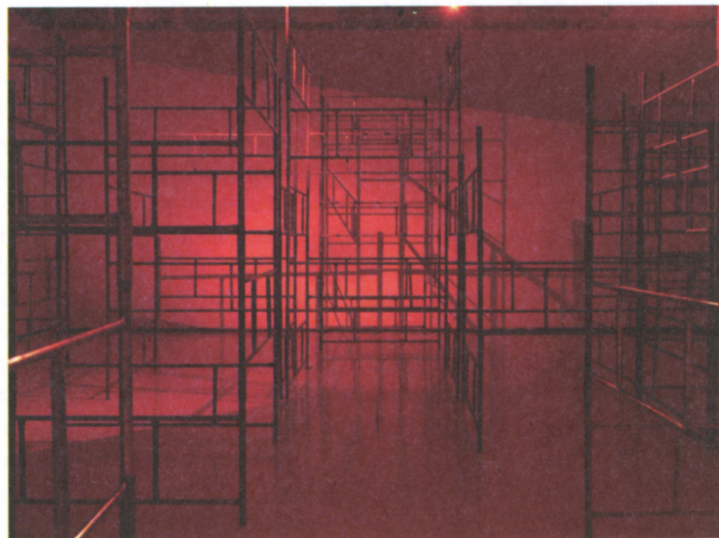
**BB:** Z Zuzanną i zespołem fundacji In Situ budujemy jej obraz, oparty na działaniach i realizacjach artystycznych, równoległe odbudowując cały kompleks budynków dawnego sanatorium. Początkowo bazowaliśmy na działaniach miękkich, produkcji kolejnych edycji festiwalu: muzycznego Sanatorium Dźwięku, sztuk performatywnych Konteksty, filmowego *Hommage à Kiesłowski*, koncertów i instalacji artystycznych w przestrzeniach parkowych i w zależności od postępu prac budowlanych anektowaliśmy sale do działań wystawienniczych, efemerycznych i ulotnych. Wciąż są to surowe warunki wystawiennicze, ukazujące surowy charakter architektury. Moje prace rozprosz-

Bożenna  
Biskupska,  
*Wytyczanie  
obrazu*, Pawilon  
Czterech Kopuł  
we Wrocławiu,  
2024, fot. Łukasz  
Brodowicz

Bożenna  
Biskupska,  
*Budowla Możliwa  
– Spotkanie*,  
Pawilon Czterech  
Kopuł we  
Wrocławiu,  
2024, fot. Łukasz  
Brodowicz

ne były w różnych miejscach obiektu. Chciałabym wyodrębnić dla nich autonomiczną przestrzeń i pozbawić mojej obecności sale na wystawy czasowe, stworzyć miejsce odrębne dla fundatorów, czyli Zygmunta Rytki i Bożenny Biskupskiej.

**EO:** W marcu tego roku, razem ze Stachem Szablowskim otwieraliśmy twoją wystawę we wspomnianym już Pawilonie Czterech Kopuł Muzeum Narodowego we Wrocławiu – doskonale pamiętam te emocje i wzruszenie jakie towarzyszyło nam w tamtych chwilach – minęło ponad pół roku od tego czasu – w trójkę jesteśmy teraz w momencie planowania stałej ekspozycji twoich prac w Muzeum w Budowie na „zamku” (dawnie Sanatorium Brehmera) w Sokołowsku, co jest dla mnie kolejnym powodem do radości i dumy, że możemy znowu wspólnie pracować i kreować tym razem sytuację konstans – domkniętą, stałą wystawę prac Bożenny Biskupskiej. Jest to niezwykle doświad-



czenie – pracy nad czymś „zamkniętym” / skończonym – co dość mocno kłóci się z temperamentem i postawą twórczą Bożenny Biskupskiej – a jak ty do tego podchodzisz? Czy stawiasz właśnie kropkę na „i”? Czy budujesz podwaliny pod stabilną, silną instytucję jaką ma być Międzynarodowe Laboratorium Kultury, które od przeszło dekady budujesz z Zuzanną u podnóży Gór Suchych w Sokołowsku?

**BB:** Po naszych doświadczeniach w konstruowaniu całości ekspozycji w Pawilonie Czterech Kopuł, stało się dla mnie jasne, że twoje Emilio i Stacha podejście kuratorskie pozwoli stworzyć nam właściwy zbiór, który określi moją postawę artystyczną. Jestem spokojna, budynek jest ogromny i pomieści różnorodne działania. Ja jestem uzależniona od realnych obiektów. Zuzanna natomiast jest wyraźnie za działaniami procesualnymi, badawczymi i takie przestrzenie również są planowane, nawet już dzisiaj można część sal na nie wykorzystywać. Wydaje się, patrząc na nasze działania, że fundamenty pod Międzynarodowe Laboratorium Kultury już istnieją – moja zaś ekspozycja ma potwierdzić wiarę, że życie w sztuce może być wartością niezaprzeczalną.

**EO:** Jesteś osobą, która zawsze buduje, tworzy, kreuje, jest w nieustannym ruchu, stwarza możliwość pracy artystycznej dla innych, co jest niezwykle romantycznym, ale też pozytywistycznym w swoim wydźwięku gestem – tzw. „pracy u podstaw”, którą wykonujesz codziennie, każdego dnia, otaczając troską i opieką wiele osób, które przyjeżdżają do Sokołowska, niczym pustynni wędrowcy, którzy bez sił docierają do „oazy”, albo lepiej – przybywają do sanatorium po regenerację, a ty nieustająco rzeźbisz i dbasz o konstrukcję tej „rzeźby społecznej”, żeby się nie zawaliła, która raczej nabiera masy, rozrasta się i transformuje. Jak w tym ogromie zadań i obowiązków, ludzi wokół i spraw do załatwienia znajdujesz czas oraz przestrzeń w głowie i sercu do tworzenia? Czy mogłabyś opowiedzieć coś więcej o swojej codziennej praktyce artystycznej?

**BB:** Moja praca uzależniona jest od innych osób. Betonowe rzeźby odlewam z panami murarzami, którzy murują również ściany Grunwaldu. Projektuję konstrukcje, które spawa Damian. Codziennie wykonuję dziesiątki figur Jednonogich z wosku, bo od 27 lat potrzebne mi są do rozrastania systemu *Wytężanie obrazu*, wysyłając je później do odlewni w Orońsku. Monumentalne rzeźby w betonie odlewamy również w brązie – powołując w ten sposób do życia „drugą tożsamość rzeźby”. W ciągu roku, od października do kwietnia, w dzień, projektuję i pracuję głównie nad obrazami i rysunkami. Pamiętajmy jednak, że w międzyczasie jest wiele in-

nych spraw fundacyjnych do omówienia lub zrealizowania. To moja codzienność w Sokołowsku, a w tym wszystkim znajduję jeszcze miejsce dla dynamicznego chłopczyka o imieniu Iwo – moje go 6-letniego wnuczka, posiadacza różnorodnych, w tym artystycznych, bardzo śmiałych pomysłów.

**EO:** Jak już ustaliliśmy wcześniej – jesteś „budowniczą”, kobietą czynu, dlatego chciałabym zapytać cię o twoje najnowsze plany realizacji *Budowli Możliwej*, kiedy powstanie i jaka miałyby być?

**BB:** *Budowla Możliwa* powstała już kilka razy – m.in. w Galerii Manhattan w Łodzi w 1986 roku, czy ostatnia nasza wspólna „budowla” zrealizowana jako labirynt rusztowań warszawskich z multimedialną instalacją Laury Adel i Bartka Radzikowskiego w Czterech Kopułach. Najnowszą *Budowlę Możliwą* – ściśle związaną z Sanatorium – widzę jako konstrukcję postawioną na płaskim, wolnym od innych obiektów terenie, z zachowaniem wysokości bryły budynku. Instalacja zawiera tylko powietrze i wyobraźnię widza, który może ją wypełnić różnymi zjawiskami, obecnością, wspomnieniami, marzeniami o przyszłości. Jest doświadczenie miejsca.

**EO:** Opowiedziałaś o pomysły na swoją najnowszą realizację, co brzmi bardzo intrygująco, a jeśli miałabyś „przyłożyć” konstrukt „budowli możliwej” do relacji międzyludzkich, które tak intensywnie i na co dzień towarzyszą ci w Sokołowsku, to proszę powiedz, jak sobie wyobrażasz jej konstrukcję? Na czym wzniosłabyś fundamenty, gdzie umieściła okna, żeby były „przeciągi i przewiewy”, ile pięter byś wzniosła i nad jaką budowlą rozciągnęłabyś dach?

**BB:** *Budowla Możliwa Międzyludzka* – odpowiedź na to pytanie tkwi w twoim pytaniu i spostrzegawczości – ona już istnieje, od samego początku określają ją wszystkie działania, rozmowy, spojrzenia, realizacje, doświadczenie wyobraźni. To nad nimi wszystkimi rozciągnęłabym „dach sztuki”.

**EO:** Na koniec chciałabym zapytać cię o plany na przyszłość, bo pomimo że punktem wyjścia do naszej rozmowy były niedawno zamknięte wystawy, to pragnę zakończyć ją, kierując jej wektor ku przyszłości, a więc co dalej, jakie plany i te „możliwe” scenariusze do zrealizowania?

**BB:** Nowe rzeźby „wepchnęły” mnie teraz w proces realizacji. Jestem uzależniona od betonu, ciężaru, tempa odlewu, transportów, brązu. Gromadzę nowe grupy rzeźb. Pojawiają się cykle. Znowu. Dokąd zmierzają? Chciałabym, aby znalazły się w miejscu, gdzie będzie je można zrozumieć.

**EO:** A więc nie pozostaje mi nic innego jak życzyć ci takiego miejsca i podziękować za rozmowę ■